

Wydanie ABC
Nr 13 (7439)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Zakłócenia w komunikacji — groźba powodzi

W Instytucie Fizjologii w Moskwie przeprowadzona została pod kierunkiem dr Władimira Demikowa doświadczalna operacja, podczas której 4-letniemu psu rasy mieszanej wszczepiono głowę i przednie łapy 2-miesięcznego szczeniaka.

POGODA

Zachmurzenie duże. Na zachodzie możliwe większe przejaśnienia. Miejscami opady mokrego śniegu lub deszczu. Temperatura w dzień — maksymalna od plusa na zachodzie do zera na wschodzie. Wiatry umiarkowane, porywiste południowo-zachodnie i zachodnie.

Wzrost obrotów o dalsze 8 procent

Handel zagraniczny w 1967 r.

W roku ub. obroty naszego handlu zagranicznego po raz pierwszy — i to z dość znaczną nadwyżką — przekroczyły 20 mld. zł dew. (5 mld. dolarów). Według wstępnych obliczeń nasza wymiana towarowa z zagranicą w ub. r. powiększyła się o dalszych ok. 8 proc. w stosunku do 1966 r., kiedy to obroty wyniosły łącznie 19,064 mld. zł dew. Wzrost eksportu był wyższy, niż importu, ale nie w takim stopniu, jak to zakładał plan. Dlatego też nowy rok rozpoczęliśmy z pewnym napięciem w naszym bilansie płatniczym.

Mimo dość szybkiego wzrostu obrotów oraz przekraczania planowych zadań w niektórych dziedzinach eksportu, nie zostały w pełni zrealizowane w ub. r. zamierzenia dotyczące sprzedaży maszyn i urządzeń, zwłaszcza do krajów zachodnich. W warunkach zaostrzającej się konkurencji na rynkach światowych, różnego typu utrudnień i restrykcji, z jakimi nasz handel spotyka się w krajach kapitalistycznych, trudności w eksporcie maszynowym wynikają w

znacznej mierze z niedostatecznego dostosowania niektórych produkowanych urządzeń do potrzeb odbiorców zagranicznych.

Ponieważ nie w pełni zostały też wykonane zadania zwiększenia eksportu przemysłowych artykułów konsumpcyjnych nie można było, z uwagi na kwestie płatnicze, radykalnie zmniejszyć sprzedaży surowców i materiałów do produkcji oraz artykułów rolnospożywczych.

Brak jest jeszcze dokładnych obliczeń za cały rok. Z danych za 11 miesięcy zawartych w biuletynie statystycznym GUS wynika, że w okresie tym eksport wyniósł 8,561 mld. zł dew., a zatem był większy o 956 mld. zł dew. niż przed rokiem. Z danych GUS wynika, że dość znacznie wzrósł eksport węgla kamiennego, obrabiarek, kompletnych urządzeń dla cukrowni, statków, wagonów towarowych, samochodów ciężarowych i osobowych, produktów naftowych, wyrobów hutniczych, sody kaustycznej i kalcynowanej, barwników, cementu, tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych, mebli, obuwia, wyrobów farmaceutycznych, a także niektórych artykułów rolnospożywczych.

Zmalał natomiast eksport węgla brunatnego, cynku i blachy cynkowej, tartaricy iglastej, tkanin wełnianych i wełnopodobnych oraz przyczep samochodowych; w zasadzie bez zmian pozostał eksport cukru, koksu, jaj, drobiu.

Na import przeznaczaliśmy w ciągu 11 miesięcy o 430 mld. zł dew. więcej niż przed rokiem. Warto zasygnalizować zwiększone zakupy ropy naftowej i produktów naftowych, rud żelaza, tlenku glinu, wyrobów hutniczych, miedzi, kauczuku (zwłaszcza syntetycznego), wełny i skór surowych, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, jęczmienia, kawy, herbaty i kakao, wyrobów farmaceutycznych, samochodów ciężarowych i osobowych. Na niezmiennym poziomie utrzymał się w zasadzie import cyny, bawełny, a zmalały zaku-

py celulozy, tytoniu, pszenicy, ryżu, owoców cytrusowych oraz obuwia skózanego.

Plan naszej wymiany towarowej z zagranicą w br. przewiduje zwiększenie obrotów o ok. 7 proc. przy czym tempo wzrostu eksportu i importu ma być wyrównane. Dynamika rozwoju eksportu planowana jest na poziomie zakładanego wzrostu globalnej naszej produkcji przemysłowej. W wykonaniu planu wzrostu eksportu trudnym zadaniem będzie osiągnięcie równoczesnej zmiany struktury towarowej. Przewiduje się bowiem zwiększenie sprzedaży maszyn i urządzeń o dalszych 13 proc., przemysłowych towarów konsumpcyjnych o 11 proc., natomiast w dziedzinie towarów rolnospożywczych — spadek o 8,5 proc. (PAP)

Konferencja ministrów

Benelux

Ministrowie spraw zagranicznych trzech krajów Beneluxu, Pierre Harmel (Belgia), Joseph Luns (Holandia) i Pierre Gregoire (Luksemburg) spotkali się w poniedziałek w Brukseli. Ich spotkanie miało na celu uzgodnienie polityki 3 rządów wobec EWG po stanowczej odmowie Francji dotyczącej wszczęcia rokowań na temat kandydatury brytyjskiej, (PAP)

W Świątynie najlepszego klub wiejski

W ubiegłą sobotę odbyła się w Kowalewku pow. Konin impreza, będąca finałem ogólnowojezdźkiego konkursu na najlepszy klub wiejski. Pierwszą nagrodę uzyskał klub w Świątynie w pow. wolsztyńskim. Obszerne pismo o tym na str. 3. Na zdjęciu — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW — Józef Scibisz wręcza pierwszą nagrodę przedstawicieli Świątyni.
Fot. — H. Kamza



Posłowie badają problemy zaplecza budownictwa

Do Poznania przybyła Sejmowa Podkomisja Przemysłu Materiałów Budowlanych z przewodniczącym — posłem Edmundem Hałasem na czele. Celem dwudniowego pobytu posłów w Wielkopolsce jest zapoznanie się z problemami zaplecza produkcji materiałów budowlanych.

Wczoraj podkomisja spotkała się z kierownictwem Zjednoczenia Przemysłu Okuć i Instalacji Budowlanych w Poznaniu. Dyrektor naczelny — Stanisław Mytko zapoznał posłów z dorobkiem i planami rozwojowymi. Sporo uwagi poświęcono również trudnościom m.in. w realizacji inwestycji przemysłu okuć i jego kooperacji z Hutą im. Lenina.

Następnie podkomisja udała się do Leszna, gdzie zwiedziła Fabrykę Okuć Budowlanych. Także wczoraj posłowie zapoznali się z działalnością pracującą od 1 bm. Bukowskiej Fabryki Okuć Budowlanych w Buku (pow. Nowy Tomyśl).

Dzisiaj posłowie mają wysłuchać informacji przedstawicieli Ministerstwa Budownictwa

i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz przedstawicieli Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa na temat aktualnych problemów zaplecza produkcji materiałów budowlanych. Ponadto podkomisja zwiedzi Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet”. (y)

Wzrost bezrobocia w NRF

526 200 osób bez pracy

W grudniu 1967 roku 131.200 osób w Niemieckiej Republice Federalnej i Berlinie zachodziło utraciło pracę, wskutek czego liczba bezrobotnych wzrosła do 526.200 osób — oświadczył prezes Federalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Ubezpieczeń Bezrobotnych w Norymberdze, Anton Sabel.

W grudniu bezrobocie było o ponad 156 tys. osób większe niż przed rokiem i o ponad 348 tys. większe niż przed dwoma laty. Rozmieszczenie bezrobotnych jest bardzo nierówne, najkorzystniej przedstawia się sytuacja w Stuttgartu, gdzie Urząd Pracy zarejestrował, że bezrobotni stanowią tylko 0,3 procent zatrudnionych, najgorzej w Pasaun, gdzie analogiczny wskaźnik wyniósł aż 16,7 proc.

Według danych na koniec września w NRF i Berlinie zachodnim było zatrudnio-

Sytuacja na Bliskim Wschodzie

Akcje zbrojne bojowników arabskich na terenach okupowanych

Dziennik „Al Ahram” pisze w poniedziałek, że rozmowy w Kairze króla Jordani Husajna z prezydentem ZRA, Nascrem dotyczyły aktualnej sytuacji politycznej, wojskowej i gospodarczej w świecie arabskim, misji wysłannika U Thana, szwedzkiego dyplomaty Jarringa oraz ostatnich wydarzeń w krzysie bliskowschodnim.

„Al Ahram” pisze dalej, że szef państwa egipskiego poinformował przywódcę Jordani o wynikach rozmów, które przeprowadził ostatnio w Kairze z delegacją kilku krajów, a zwłaszcza z radziecką delegacją rządową z pierwszym wicepremierem ZSRR, K. Mazurowem na czele. Król Husajn ze swej strony poinformował o rozmowach odbytych ostatnio z władcą Arabii Saudyjskiej, Fajsalem.

Dziennik informuje również,

że przed opuszczeniem Kairu, król jordański spotkał się w niedzielę rano z szefem zjednoczonego dowództwa arabskiego, generałem Ali Amemem.

„Al Ahram” publikuje również w poniedziałek deklarację premiera Jordani, Talhuni, który oświadczył, że rząd jordański w pełni respektuje uchwały Arabskiego szczytu w Chartumie i nie ma zamiaru nawiązać dwustronnych, bezpośrednich negocjacji z Izraelem.

Próba szantażu wobec SPD?

Wypowiedź w telewizji zachodnioniemieckiej kanclerza Kiesingera, w której wskazał na możliwość reaktywowania koalicji rządowej chadecji z partią wolnych demokratów (FDP) po wyborach do Bundestagu w roku 1969, koła polityczne w Bonn potraktowały jako swoistego rodzaju szantaż wobec socjaldemokratów. Oświadczenie Kiesingera wywołało w Bonn zaskoczenie i stało się przedmiotem ostrego komentarza zarówno ze strony FDP jak też SPD dopatrujących się w tym próby wygrywania wolnych demokratów przeciwko socjaldemokratom.

„Neue Rhein-Ruhr Zeitung” pisze w związku z tym:

„Kiedy kij nie pomoże, kanclerz federalny ucieka się teraz do pałki. SPD nie dała się wmanewrować w awanturę, czą próbę wprowadzenia prawa wyborczego na rok 1969. Rozmowa koalicyjna przeprowadzona w ub. tygodniu przesądziła o tym, że wszelkie plany tego rodzaju znajdują się w koszu. Jednakże Kiesinger nie daje za wygraną”.

Dziennik podkreśla, że ukazanie możliwości reaktywowania „małej koalicji” chadecji z wolnymi demokratami ma zastraszyć socjaldemokratów. (PAP)

Z okupowanych terytoriów arabskich nadciągają doniesienia o akcjach zbrojnych ruchu oporu. Jedną z organizacji bojowników arabskich — „Asifa” opublikowała w Damaszku komunikat, informujący, że w wyniku 6 rajdów przeprowadzonych między 6 i 8 stycznia po stronie izraelskiej padły 22 ofiary. Podczas tych ataków wysadzony został w powietrze w kilku miejscach rurociąg naftowy z portu Ejlat do Hajfy. W dwóch ostatnich operacjach grupy bojowe „Asifa” po raz pierwszy użyły 81 mm moździerzy, ostrzeliwując instalacje wojskowe i zakłady energetyczne w izraelskich miejscowościach Kfar Rubin i Pet Jussef. W starciach tych 15 żołnierzy izraelskich zostało zabitych i 7 rannych. Komunikat podaje, że zginęło też dwóch bojowników arabskich. (PAP)

Pod koniec 1971 roku?

Wojska brytyjskie wycofają się z Singapuru

W Londynie przebywa premier Singapuru, Lee Kuan Yew. Przybył on do stolicy W. Brytanii, aby w rozmowie z premierem Wilsonem, próbować odwieść go od planu szybszego wycofania wojsk brytyjskich z Singapuru. Oba wia nie dla Singapuru poważne konsekwencje gospodarcze i mniejszy jego bezpieczeństwo.

Jak wiadomo, rząd brytyjski zamierzał wycofać swe oddziały wojskowe z Singapuru i Malajzji w połowie lat siedemdziesiątych, lecz ciężka sytuacja gospodarcza i związany z tym program oszczędności budżetowy wpłynęły na zmianę tego terminu i wycofanie wojsk ma nastąpić prawdopodobnie pod koniec 1971 r. Z tych samych względów protestują przeciwko wycofaniu wojsk brytyjskich Malajzja, Australia i Nowa Zelandia. (PAP)

Pierwsza wycieczka z Chile w Polsce

Po raz pierwszy przyjechała z Chile do Polski większa wycieczka turystyczna. W skład 90-osobowej grupy wchodzi profesorowie i studenci uniwersytetu w Santiago.

Program pobytu gości w naszym kraju obejmuje zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Oświęcimia, Wieliczki, Zakopanego i Katowic. (PAP)

Integracja ludności murzyńskiej Waszyngtonu

Organizacje murzyńskie walczące o prawa obywatelskie zmierzają do zorganizowania wszystkich Murzynów, zamieszkających w Waszyngtonie, niezależnie od tego, czy należą oni do grupowań o tendencjach skrajnych, czy też bardziej umiarkowanych.

Murzyni stanowią 63 proc. ludności stolicy USA, liczącej 800.000 mieszkańców. (PAP)

Groźba powodzi

Dokończenie ze str. 1

fala ciepła i w nocy padał deszcz. Duże masy wody poczęły spływać z pól do rzek i strumyków — dopływów Odry, która zaczęła wzbierać.

W poniedziałek rano wojewódzki komitet przeciwpowodziowy w Szczecinie ogłosił stan pogotowia przeciwpowodziowego dla powiatów Szczecina i miasta Szczecin, Goleñowa, Gryfic, Gryfina, Kamienia Pomorskiego i Stargardu.

15 bm. rozpoczęły również prace łodolamcze rzeczne „Lis”, „Puma” i „Rosomak” na Jeziorze Dąbskim, który stanowi naturalny zbiornik kry lodowej. Wkrótce mają się do akcji włączyć również łodolamcze NRD. Po przetarciu trasy dla kry lodowej na jeziorze — łodolamcze rozpoczną walkę z lodem na Odrze.

Wojewódzki komitet przeciwpowodziowy — jak co roku w czasie zimy — współpracuje z odpowiednimi władzami pogranicznych rejonów NRD. Wspólna skoordynowana akcja pozwala na szybką interwencję w razie niebezpieczeństwa w dolinie odrzańskiej po obu stronach granicy Polski i NRD.

GOŁOLEDŹ PARALIŻUJE RUCH NA LUBUSKICH DROGACH

W całym województwie zielonogórskim od niedzieli po południu pada bez przerwy deszcz. Stan dróg w całym rejonie jest fatalny — wystąpiła gołoledź. Kierowcy odmawiają wyjazdu. W poniedziałek rano nie było jeszcze piaskarek. Niektóre autobusy wożące robotników przybywały z opóźnieniem do miasta.

W Żarach zawieszono 16 kursów, a niektóre skrócono. Nie wjechały w drogę autobusy dalekobieżne z Żar do Poznania, Wrocławia, Jeleniej Góry i Zgorzelca.

Wszystkie drogi są wolne od zasp, z wyjątkiem szosy Nowa Sól — Szprotawa, która zablokowana jest przez wielką zaspę. (PAP)

Zakłócenia w komunikacji lotniczej

W poniedziałek w godzinach porannych gęsta mgła oraz opady mrogu śniegu uniemożliwiły odloty samolotów z „Okecia” do Krakowa, Rzeszowa, Wrocławia i Poznania. Z powodu oblodzonej płyty lotniska samoloty z Poznania i Wrocławia zabrały trzykrotnie na miejsce startu. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC
16 I 1968 Nr 13 (7439)

Waika o serce

Między władzami powiatu Stanford w stanie Connecticut (USA) a szpiłem Maimonidesa w Nowym Jorku rozgorzała walka o serce umierającego człowieka. Człowiek ten, 26-letni kierowca samochodu, Eugene Wright leży umierający w Stanforcie; otrzymał on postrzał w głowę. Zdaniem lekarzy stan jego nie rokuję żadnych nadziei. Tymczasem w Nowym Jorku dwójce pacjentów — młoda kobieta i 50-letni mężczyzna — czeka na nowe serce. Lekarze nowojorscy zwrócili się więc do Stanford. Zona Wrighta zgodziła się na oddanie serca swojego męża natychmiast po jego śmierci w celu transplantacji. Matka natomiast odmówiła.

Odmówiły również władze. Przedstawiciel powiatowego wydziału zdrowia, dr. Ferstein nie zgodził się na przetransportowanie pacjenta w tym stanie do Nowego Jorku. Co więcej — władze stanu Connecticut oświadczyły, że przewiezienie chorego przez granicę stanowi podstępnie za sobą oskarżenie o morderstwo. Nie ma się prawa go ruszyć aż do śmierci i przeprowadzenia sekcji na jego zwłokach. Wtedy jednak będzie za późno.

Chirurg, który operował Wrighta, dr. Gerard Sava, oświadczył, że stan jego jest beznadziejny, że jest on wprawdzie idealnym dawcą serca, ale wobec stanowczej odmowy jego matki sąd stanowy nie wyda zgody na przewiezienie go do Nowego Jorku. (PAP)

Według obrazu malarza niderlandzkiego Quentina Massysa: „Bankier z żoną”.



Ważenie złota.

Koziołki

2, 22, 31, 37, 39 (dod. 12)

W 557 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 14 bm. wypłynęło 343.111 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 566.133,— zł. Nie stwierdzono wygranej II stopnia. Zgodnie z § 25 ust. 4, kwota przeznaczona na wygrane II stopnia rozdzielona została na wygrane niższych stopni.

Stwierdzono: 1 „piątkę” w kolekturze 149 w Gnieźnie w wysokości 502.933,— zł; 22 „czworek” po 7.018,— zł; 72 „trójek” premiiowanych po 176,— zł; 1.402 „trójek” po 76,— zł; 1.597 „dwójek” premiiowanych po 26,— zł; 20.746 „dwójek” po 6,— zł.

Losowanie 558 gry odbędzie się w dniu 21 stycznia 1968 r. w Szamotach na Rynku o godz. 12.30. K235

Toto-Lotek

12, 18, 21, 32, 35, 36 (dod. 38)

LISTY DO REDAKCJI

od konsumenta
do producenta

Rachunek

I ja chciałbym włączyć się, choć w bardzo skromnym zakresie, do akcji pod hasłem: „Od konsumenta do producenta”. Pragnę poruszyć drobną sprawę, ale gnębiąca ród męski zamieszkały w Poznaniu. Tym bardziej że uderką rodu męskiego została niejako sprowokowana przez „Głos Wielkopolski”, który swego czasu raczył poinformować czytelników o możliwości otrzymania w „Calisi” przy ul. Fredry w Poznaniu zastępczych kołnierzyków i mankietów do „non ironowych” koszul kaliskich.

Codziennie niezliczona liczba mężczyzn przewija się przez sklep w daremnym poszukiwaniu tego artykułu, z wytrwałością, którą tłumaczyć można chyba tylko zaufaniem do słowa drukowanego.

Chociaż... Bodźce natury materialnej też istnieją. Koszula kosztuje 420 zł kołnierzyk — tylko 23 zł, a mankiety — 28 zł. Któż więc wyrzuci koszulę w dobrym stanie, jeśli niekiedy tylko zmiana kołnierzyka albo mankietów przywróci jej pełną wartość użytkową? Zresztą o nowe koszule jeszcze trudniej niż o kołnierzyki.

Powstaje pytanie: czy jakaś informacja o ogromnym popycie na kołnierzyki (trzeba dodać, że nie grzeszą zbyt długą trwałością) pochodzi w ogóle ze sklepu, stwarzając podstawę do szerszej analizy potrzeb rynku, a jeśli tak, to czy dociera do producenta? I czym się producent wobec tego tłumaczy?

Wydaje się, że powinno się znaleźć jakieś rozwiązanie. Jeżeli handel nie może się uporać z dostawami kołnierzyków, może należałoby je powierzyć jakimś spółdzielni usługowej zajmującej

się wymianą kołnierzyków (ich przyszywaniem). Kalisz ma taki punkt usługowy. Czemu nie Poznań?

Obecny stan rzeczy naraża nas, mężczyźni, na podwójną stratę: finansową — i jeszcze większą — czasu. Dla przykładu: aby nabyć parę mankietów i to nieodpowiedniego wymiaru (kołnierzyka nie dostałem do dzisiejszego dnia) straciłem — licząc skromnie po 20 minut na dochodzenie do sklepu co drugi dzień przez 7 miesięcy — przeszło 30 godzin; to pomnożone z kolei przez stawkę wynagrodzenia czyni wartość niewspółmiernie wysoką w porównaniu z wartością całej nowej koszuli kaliskiej.

Może trochę przesadziłem, ale czas to pieniądz.

H. H.
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: racja Pańska jest oczywiście również z innych względów. Wobec ogromnego popytu na koszule niemieckie i z braku odpowiednich tkanin, zapasowe kołnierzyki i mankiety przedłużałyby trwałość tych atrakcyjnych wyrobów, kosztem niewielkiego wzrostu zużycia materiałów.

Kto odpowiada?

Dlaczego narzekam na handel poznański? Dlatego, że od czerwca ubr. szukam marynarki w lepszym gatunku, w rozmiarze 56. Dotychczas, to tylko marzenie, bo jeszcze nasz handel tych rozmiarów nie otrzymał. Chodzę po wszystkich sklepach z odzieżą i pytam: słyszę odpowiedź — nie ma. Zdenerwowany odszukałem raz kierownika sklepu i przedstawiłem mu, że nie dba o zaopatrzenie sklepu. Usłyszałem wówczas w odpowiedzi: proszę nie mieć pretensji do mnie, niech się pan zwraca do dyrekcji, do zaopatrzenia, dlaczego nie przysyłają.

Nasuwa się więc pytanie: kto ma dbać o zaopatrzenie sklepów? Klient?!

Dołączam swój głos nabywcy, który ciągle nie wie, kto odpowiada za niedomogi rynkowe, handel czy przemysł? Proszę „Głos” o ostrą krytykę w stosunku do winnych — choćby moich kłopotów z kupnem marynarki.

Marian Dudziak
Poznań
ul. Powiśka 1

Mówi się — i tak jest w istocie — PZPR to siła napędowa głębokich przemian, dokonujących się w naszym kraju. Mówi się tak i myśli, ale co to oznacza na co dzień, w praktyce? Brałem udział niedawno w plenarnym posiedzeniu Komitetu Dzielnicy PZPR poznańskiego Grunwaldu. Temat był jak zawsze powszedni, dotyczył żywnościowych spraw dnia i dzielnicy, ale tym razem mowa była o wszystkim, co zaszło na Grunwaldzie w ciągu roku. O wszystkim, czym zajmowała się partia mózgiem i rękoma pięciotysięcznej rzeszy swych członków w jednej poznańskiej dzielnicy.

Problemów tych zebrano się sporo. Rok miniony obfitował w uroczystości rocznicowe, były też codzienne kierunki działania, wytyczone przez uchwały Plenum KC oraz wewnętrzne sprawy dzielnicy i jej organizacji partyjnej. To kształtowało porządek każdego dnia pracy członków partii, plenarnych obrad KD i roboczych posiedzeń jego egzekutywy.

Ona zwłaszcza, jako organ wykonawczy i zarazem na co dzień — kierowniczy, miała huk roboty zajmując się sprawami żywymi dla każdego z nas: handlem i budownictwem, realizacją planów produkcyjnych i programu wyborczego, eksportem, oświatą, organizacją młodzieżowymi, stosunkami międzyludzkimi, dyscypliną społeczną i partyjną, wychowaniem młodzieży i porządkiem publicznym.

A więc niemal wszystkie ważne społecznie objawy życia były w centrum uwagi aktywności grunwaldzkiej. I nie o wtrącanie się w codzienny tok pracy odpowiedzialnych instytucji mu chodziło — choć i taka interwencja bywała nie raz konieczna — lecz o nadanie zasadniczego kierunku działania oraz o skrupulatny społeczny nadzór.

Jakże się to więc objawiało w praktyce?

Reka na ekonomicznym pulsie

W sprawach ekonomicznych na przykład instancja partyjna nadzorowała przebieg realizacji uchwał VII Plenum KC. Załogi zgłosiły 652 wnioski, do których usprawnienia organizacji produkcji, zarządzania nią oraz rytmiczności pracy. To był duży kredyt zaufania,

Jeden dzień, jeden rok...

NASZE POWSZEDNIE SPRAWY

wiary w skuteczność partyjnej ingerencji. Realizacja tych pro pozycji, ujętych w program organizacyjnych przedsięwzięć przyniosła rezultaty, bo przemysł państwowy i spółdzielczość w dzielnicy z powodzeniem wykonywały kwartalne i miesięczne plany.

Niepokojąca była żywiołowość zatrudnienia, które rosło zwłaszcza w administracji, zbyt mały był udział przedsiębiorstw dzielnicy w produkcji oznaczonej znakiem jakości, a i jakoś wszystkich wyrobów pozostawiała wiele do życzenia — więc ujawniało to na co dzień partia w swej kontrolnej działalności.

Wiele troski przysparzały problemy eksportu. Aktywnie partyjni ocenili, że miały rację konferencje samorządu robotniczego, wykazując nie wykorzystane możliwości wzrostu produkcji eksportowej, co wynikało nie z braku organizacji, ale z braku małego wyspecjalizowania się wytwórców, niedostatku surowca i złej kooperacji. Za tą oceną poszły więc konkretne wskazówki partyjne i wnioski.

Nie uniknęło również krytyki budownictwo mieszkaniowe w nowych osiedlach Grunwaldu i handel, których kłopoty obiektywne pogłębiały były własnymi błędami, nastrożając ludności wiele powszednich trudności. Nieraz musiał więc Komitet domagać się wyjaśnień, musiał pomagać własną interwencją, wynajdywaniem dróg porozumienia kontrahentów.

Gdy ludzie się skarżą...

Nie pominął aktyw również spraw ludzkich — drobnych i osobistych. Szczegółowa analiza skarg i wniosków, zanotowanych w dzielnicy przez różne instancje, pozwoliła wysunąć wniosek zwłaszcza wobec administracji dzielnicowej rady, o poprawienie stylu załatwiania spraw mieszkańców Grunwaldu. Instancja partyjna wyciągnęła również wniosek dla siebie — aby ściślej kontrolować realizację zgłoszonych skarg do instytucji w dzielnicy oraz wzorowo załatwiać zażalenia zgłaszane do KD.

Okazało się wówczas, że większość tych spraw dotyczyła indywidualnych zażeń. Nie

wszystkie były uzasadnione, nie wszystkie słuszne. Dalecy od tłumienia krytyki działacze partyjni zwrócili jednak uwagę na niepokojące zjawisko bezkarności pieniężnej, zajmującego niepotrzebnie czas licznych instytucji w docho dzeniu nie istniejących spraw i nie uzasadnionych posądzeń. Ujawnili oni zarazem nieprawidłowości w załatwianiu wielu słusznych pretensji.

Tak na przykład narastanie formalizmu i brak konsekwencji w załatwianiu spraw mieszkaniowych, najliczniejszych wśród skarg — powoduje wiele rozgoryczenia mieszkańców. Ten styl pracy zmieni się co prawda, jednak nie dość szybko i ostatecznie.

Wiele nieporozumień wywołuje nieumiejętność współżycia w zakładach pracy, w których na do dadek nie ma przestrzeni się prowadzenia pracy. Powstaje wówczas skarga i wnioski są zamykane nie doceniane przez organizację społeczną. Jak ujawnił aktywny partyjny, to właśnie składa się na określoną atmosferę w przedsiębiorstwach i urzędach. I trzeba dopiero partyjnej interwencji, żeby już zaradzić. A takie kłopoty niesie każdy nowy dzień, nowy rok...

Po przeglądzie kadr

Niemalże wpływ na oblicze dzielnicy wywiera także praca wewnątrzpartyjna wśród członków PZPR. Kiedy na przykład zwrócono uwagę na tzw. terenowe grupy działani, zrzeszające członków

PZPR w ich miejscu zamieszkania, wnet okazało się, że można wiele zmienić w zakresie i stylu pracy np. istniejących w dzielnicy 58 komitetów blokowych. Dwa tysiące aktywistów partyjnych otrzymało więc zadanie współdziałania z tymi komitetami. Grupy terenowe działania mają zarazem współpracować z innymi organizacjami jak ORMO, komitety FJN, komitety rodzicielskie itp.

Pomoc udzielona małym liczebnym organizacjom podstawowym przyniosła szybkie rezultaty, mając je podnosząc ich rangę w zakładach pracy i lepiej przygotowując POP do roli, jaką mają do spełnienia w każdym zakładzie. Gdy wzrosł autorytet podstawowych organizacji partyjnych, w wielu małych zakładach partii przybyli nowi ludzie.

Jak cała partia, tak również grunwaldzka organizacja dba o czystość swych szeregów. Ubiegłoroczna wymiana legitymacji była szczególnym aktem przeglądu partyjnej kadry, jej morale i dyscypliny. Wymiana legitymacji była okazją do wspólnej oceny podstaw i samookreślenia przez każdego członka PZPR swojej drogi ideowej. Tylko nieliczni nie sprościli próbie.

Partia działa, a potem rozlicza się ze swej codziennej pracy, tak jak to uczyniła ostatnio na Grunwaldzie.

ZBILUT SEK

Klub w Świątynie pierwszy w Wielkopolsce

Final II konkursu na najlepszy klub wiejski

W końcu 1963 r. miejsce wiejskich świetlic zaczęły zajmować kluby — kawalerie. Jako bardziej nowoczesne rozwijały się jak przysłów: w grzyby, wymagując białe, płamy z kulturalnej mapy naszego województwa. W niecałe 3 lata zarejestrowano ponad 1500 wiejskich klubów. Dynamiczny rozwój tych pożytecznych placówek, nie zawsze sprzyjał systematycznej i planowej ich pracy, bez czego nie można marzyć o trwałych efektach. Aby ten cel osiągnąć w 1965 r. ogłoszono pierwszy konkurs o tytuł najlepszego klubu wiejskiego. Wyniki przesyła najśmielsze oczekiwanie.

Organizatorami drugiego, ubiegłorocznego konkursu byli: Zarząd Wojewódzki ZMW, Wydział Kultury Prezydium WRN, PUPIK „Ruch”, Wojewódzki Zarząd GS „Samopomoc Chłopska” oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. W imprezie wzięło udział 756 klubów, co stanowiło 55 proc. ich stanu. Najwięcej zgłoszeń wpłynęło z powiatów: Konin, Kościan, Wągrowiec, Chodzież, Środa i Krotoszyn.

I oto po raz drugi w historii wielkopolskiej wsi jej młodzież zorganizowała wielkie spotkanie. Punktem zbornym stał się Kowalew — malowniczo położony w konińskich lasach. Tutaj, przy pięknej pogodzie zjechali się dziewczęta i chłopcy — wiejscy działacze, których terenem pracy są kluby — kawiarnie, aby posumować wyniki konkursu. Imprezie patronowały wojewódzkie i powiatowe władze partyjne i państwowe, delegując swych przedstawicieli na niedzielny zjazd.

Ubiegłoroczny konkurs scharakteryzował i jego wyniki omówił Tadeusz Warzych, przedstawił Zarząd Wojewódzkiego ZMW. Konkurs stawał się zwiększone zadanie. Punktowa no za osiągnięcia w rozwijaniu czytelnictwa, szerzeniu oświaty rolniczej, roztaczaniu opieki nad sztuką ludową i amatorskimi zespołami artystycznymi w upowszechnianiu muzyki, plastyki, a nade wszystko wy magano planowej pracy oraz współudziału rad społecznych tych klubów.

Konkurs wyzwolił wiele ciekawych inicjatyw, ożywił mniej aktywne kluby. Przeznaczono szereg spotkań z ciekawymi ludźmi, nawiązano kontakty z młodzieżą z innych

regionów Polski, a nawet z zagranicy; urządzono atrakcyjne i pouczające wycieczki. Do najciekawszych inicjatyw należała impreza pod nazwą „Turniej wsi”, zorganizowana przez rady społeczne klubów w Konarach oraz Gostkowie pow. Rawicz, urządzenie przez klub w Świątynie izby pamiątek, będącej początkiem wiejskiego muzeum.

Decyzją wojewódzkiej komisji konkursowej zaszczytne miało miejsce klubu wiejskiego ziemi wielkopolskiej na rok 1967 r. zdobył klub w Świątynie pow. Wolsztyn. Drugi był klub w Kowalewku pow. Konin, a trzeci — Chłapowo pow. Środa. Dalsze miejsca zajęły: Łamki (Ostrów), Konary (Rawicz), i Żelazków (Kalisz). Nagrodzono też najlepsze rady społeczne klubów w Babiaku, Dzielokwie, Oborze, Mikorzyźnie, Czeszynie, Fabianowie i Torzeńcu. Przyznano również nagrody indywidualne. Tutaj pierwsze miejsce zdobyła Jadwiga Mikolajewska z klubu Chłapowo.

Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody pieniężne i atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Po ogłoszeniu wyników uczestnicy zjazdu podzielili się swoimi doświadczeniami. Przedstawiciel zwycięskiego klubu z Świątynie — Zdzisław Dąbek opowiedział jak wspólnym wysiłkiem zorganizowano pierwszą w Wielkopolsce izbę pamiątek. Gromadzi ona zbiory i dokumenty świadczące o polskości ziemi świętynowskiej. Zbięgniew Śledziński z Kowalewki przedstawił trudności, z jakimi borykano się na drodze do zdobycia sukcesów a Stanisław Duda z Łamek pow. Ostrów, zapoznał zebranych z ogromem pracy związanej z organizacją tur nieju wsi.

Następnie przy wspólnym posilku omawiano nurtujące wszystkich problemy. Nadstawiano ucha nowinkom. A potem lasa rozbrzmiewał śmiechem, i okrzykami uczestników kuligu. Zmarznieli, ale zadowoleni i roześmiani powrócili uczestnicy konnej sanny wprost do sali, gdzie przygrywała orkiestra do tańca. Bawiono się beztrudno i swobodnie do białego rana. tak wesoło jak, tylko potrafi bawić się młodzież.

(za)

Dla obrony bezpieczeństwa państwa radzieckiego działa przeciwko dywersji imperialistycznej, wywiad i kontrwywiad. Unieść wroga na własnym terenie i pokrzyżuje jego zamiary za granicą. Kontrwywiad radziecki może poszczycić się wieloma wybitnymi pracownikami.

W lecie ubiegłego roku wiele mówiło się o sławnym Richardzie Sorge, który pracując w hitlerowskich placówkach w Japonii oddał wielkie usługi wywiadowi radzieckiemu m. in. informując go o znanych mu zamierzeniach Hitlera i przygotowywanej napaści na ZSRR.

Drugim asem wywiadu radzieckiego jest Harold Philby, który przez wiele lat, na polecenie KGB (Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR), zajmował, czołowe stanowisko w angielskiej Intelligence Service, a obecnie zamieszkał już na stałe w Związku Radzieckim. Niedawno „Izwiestia” przeprowadziły z nim wywiad.

Harold Adrian R. Philby urodził się w 1911 r. w Indiach, gdzie ojciec jego, wybitny erudyta i poliglota, pracował w angielskiej administracji. W 1929 r. rodzina Philby przeniosła się do Londynu. Młody Harold studiował najpierw w uniwersytecie Cambridge a następnie w Trinity College.

Były to lata wielkiego kryzysu, którego echa docierały nawet do arystokratycznej i ekskluzywnej uczelni. Obserwacja otaczających go zjawisk — nędza i bezrobocie — a zwłaszcza podróż po Austrii i Niemczech, gdzie narastała już fala faszystów, stały się dla Philby'ego momentem przełomowym.

„Zrozumiałem — powiedział korespondent „Izwiestia” — po której stronie barykady jest moje miejsce. Gorątkowo szukałem sposobów, aby stać się pożytecznym dla wielkiego ruchu współczesności, któremu na imię komunizm. Ucieśnieniem tych idealów jest Związek Radziecki, jego bohaterki naród, który zapoczątkował budowę nowego świata. A formę walki znalazłem w swej pracy w służbie wywiadu radzieckiego. Uważałem i nadal uważam, że działalność swa służyłem również mojemu narodowi angielskiemu.”

Jaką drogą dostał się Philby do pracy w Intelligence Service?

„Po ukończeniu Cambridge — mówił Philby — już jako działacz wywiadu radzieckiego, przez jakiś czas pracowałem w jednym z dzienników londyńskich. A w 1937 roku został wysłany jako korespondent wojenny „Timesa” do Hiszpanii. Philby wypowiedział się publicznie jako gorący zwolennik Franco i w takim samym duchu pisał korespondencje dla „Timesa”. Zyskując zaufanie wydziału prasowego przy sztabie „caudillo”. Sam Franco

Tajemnice radzieckiego kontrwywiadu (2)

Kim pan jest mister Philby?

przypiął mu do piersi „Czerwony Krzyż Wojenny”. Philby był jednym z nielicznych korespondentów zachodnich, których tak „uhonorował” dyktator hiszpański. Ten krzyż ułatwił mu przyjęcie do Intelligence Service.”

Po klęsce Republiki Hiszpańskiej Philby wrócił do Anglii i wkrótce jako doświadczony już korespondent wojenny „Timesa” został przydzielony do angielskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji. Po Dunkierce latem 1940 roku znalazł się znów w Londynie.

„Właśnie wtedy — wspomina Philby — na polecenie wywiadu radzieckiego przyjąłem służbę w Intelligence Service. Już wcześniej — w latach 1935—1937, również na polecenie radzieckiej centrali, wyjeżdżałem niejednokrotnie do Berlina, gdzie spotykałem się z wybitnymi prowodyrami hitlerowskimi, najcieśniej zaś z Ribbentropem. Cieszyłem się w Berlinie niebywałe korzystną dla mojej pracy renomą profesysty. Byłem aktywnym członkiem towarzystwa przyjaźni angielsko-niemieckiej, toteż nawiązałem z Ribbentropem ścisłe kontakty, kiedy był jeszcze ambasadorem niemieckim w Londynie. Później Ribbentrop został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Hitlera, ale nasze kontakty trwały nadal.”

Informacje, które zdobywał przed wojną Philby, były ogromnie pożyteczne. „Izwiestia” podkreśla, że dzięki tym wiadomościom udało się już w czasie wojny unieszkodliwić wielu szpiegów niemieckich nasyłanych na terytorium Anglii i Związku Radzieckiego. Philby informował również wywiad radziecki o niemieckich planach militarnych.

W czasie wojny Philby awansował dość szybko i już w 1941 roku był zastępcą kierownika jednego z wywiadów MI-6, czyli tajnej służby wywiadowczej.

„Specjalizowałem się — wspomina on — w działalności dywersyjnej przeciw krajom „komunistycznym”. Toteż nikt się nie dziwił, kiedy w 1944 roku zostałem mianowany w Intelligence Service kierownikiem wydziału do walki z ZSRR i międzynarodowym ruchem komunistycznym. Możliwe sobie wyobrazić, jak cenne informacje miałem okazję wysyłać do Moskwy?”

W 1947 roku zaczyna się „turecki okres” w działalności Philby'ego. Pracując z ramienia Intelligence Service w Stambule, Philby miał możliwość dostarczać Związkowi Radzieckiemu cennych informacji o działalności szpiegowskiej prowadzonej z terytorium Turcji przeciwko ZSRR, Bułgarii i innym krajom sojalicznym. Z tego okresu datuje się znajomość Philby'ego z wybitnym po-

wieściopisarzem angielskim Grahamem Greenem, który również pracował w wywiadzie angielskim.

W latach 1949—51 Philby stał na czele misji łącznikowej wywiadu angielskiego w Waszyngtonie. „Zadania w zakresie utrzymywania łączności między wywiadem angielskim i amerykańskim — wspomina Philby — były tylko zewnętrzną stroną mojej działalności. Londyn poruczył mi, abym z jednej strony konsultowałem CIA i nadawał kierunek tej młodej jeszcze podówczas instytucji. Z drugiej zaś strony miałem bardzo delikatną misję obrony brytyjskiego wywiadu przed CIA, która wykazywała jasną tendencję do pochłonięcia swego sąsiadka. Znalazłem się w samym sercu wywiadu amerykańskiego. Właśnie w tym okresie nawiązałem najściślej kontakt z Allanem Dullem, z obecnym dyrektorem CIA Richardem Helmssem, oraz z dyrektorem FBI Edgarom Hooverem.”

„Izwiestia” podkreśla, że właśnie w tym okresie (w 1951 roku) Philby'emu, ówczesnemu doradcy CIA, udało się po krzyżować planowaną przez wywiad amerykański operację mającą na celu zorganizowanie kontrrewolucyjnego buntu w jednym z socjalistycznych krajów bałkańskich (chodzi o Albanię). Sygnałem do akcji miało być przerzucenie na terytorium tego kraju kilkuset dywersantów — emigrantów. Operacja ta miała stać się punktem wyjścia dla szerokiej akcji dywersyjnej przeciwko wszystkim krajom socjalistycznym. Philby aprobował plan, wniosł pewne poprawki: liczone się przecież z jego zdaniem, jako wytrawnym działaczem Intelligence Service. Oczywiście operacja zakończyła się dramatyczną i nieoczekiwaną wyspą. Wszyscy dywersanci zostali wyłapani...

„Moja działalność w Intelligence Service — powiedział w końcowej części rozmowy Philby — przebiegała ostatnio w bardzo trudnych warunkach. W trosce o moje bezpieczeństwo kierownictwo postanowiło odwołać mnie do Związku Radzieckiego. I oto jestem tutaj. Zakończyłem ostatnią pracę nad książką. Wiele kart tej książki ma najbardziej bezpośredni związek z pewnymi kołami szeregu państw z chłodno-europejskich.”

Harold Philby osiadł w 56 roku swego zawiązanego jak labirynt życia, po 30 latach pracy dla Związku Radzieckiego, lecz walka z dywersją imperialistyczną trwa dalej.

Opr. HENRYK BARAŃSKI

Po raz dziesiąty tradycyjny plebiscyt „Expressu Poznańskiego” na najlepszego sportowca zakończył się balem z udziałem laureatów. Wesoło i beztrudno bawili się zawodnicy, działacze, trenerzy. Wśród rozbawionych zabrakło z listy laureatów jedynie kolarza Mariana Kegela i koszykarki Mirosławy Mikulskiej, których obowiązki sportowe zatrzymały poza Poznaniem.

Podczas balu, redaktor naczelny „Expressu” Zdzisław Kandrziara wręczył laureatom nagrody i upominki ufundowane przez liczne instytucje.

Uczestnicy balu twierdzą, że był on najbardziej udany z dotychczasowych. Gratulujemy i życzymy laureatom miejsca na liście dziesięciu najlepszych, również w przyszłym roku. (b)

Duże niespodzianki sprawili młodzi szermierze w mistrzostwach okręgowych, będących eliminacją do mistrzostw Polski.

Do największej niespodzianki doszło we florecie mężczyzn, gdzie pod nieobecność reprezentanta Warty — Kaczmarskiego najwięcej faworytem był członek kadry narodowej juniorów L. Jarosławski (Warta). Znalazł on jednak pogromcę, którym okazał się zawodnik Sremskiego Klubu Sportowego — Z. Chwieralski, który wygrał konkurencję przed Jarosławskim. We florecie kobiet, zgodnie z przewidywaniami, pierwsze miejsce zdobyła Strugarek (Warta) przed Małecką (AZS) i Tomikowską (Warta). W szpadzie zwyciężył Marcinkowski przed Szlan-

drowiczem obaj z AZS. Wreszcie w szabli pierwsze miejsce wywalczył zawodnik Warty — Stochalski przed Januszewskim z AZS.

Rewanżowe spotkanie bokserkie młodzieżowych drużyn leszczyńskiej Polonii i Błękitnych ze Stargardu zakończyło się ponownym sukcesem reprezentantów województwa szczecińskiego 5:15. Do najładniejszych z 10 rozegranych pojedynków, należała walka Cieślińskiego i Augustynowicza, w której wygrał zawodnik Polonii — Cieśliński na punkty.

W międzywojewódzkiej lidze siatkówki Energetyk pokonał LZS Kłosa Gaiowa 3:0. W identycznym stosunku w lidze wydzielonej AZS Poznań zwyciężył Pocztowca. W turnieju o mistrzostwo juniorów okręgu poznańskiego najlepszy okazali się młodzi siatkarze MKS Starówki. Zajęli oni pierwsze miejsce wyprzedzając AZS I, Victorię Jarocin i AZS II.

Piłkarze ręczni poznańskiego Grunwaldu gościli w NRD, gdzie uczestniczyli w międzynarodowym turnieju w Lipsku. Pierwsze miejsce wywalczył SC Lipsk, który m.in. pokonał po wyrównanej walce zawodników poznańskich 13:11. Grunwald pokonał reprezentację kolejarzy NRD 19:15 i zajął czwarte miejsce, wyprzedzając tylko kolejarzy zespół.

W międzynarodowych zawodach dwuboju narciarskiego, rozegranego w Altenberg (NRD) odbyły się sztafety w konkurencji juniorów i seniorów. Znakomicie spisali się polscy juniorzy. Trójka: Bukowski, Łukaszyk i Truchan odniosła pewne zwycięstwo wyprzedzając drużyny NRD III i NRD I. W sztafecie seniorów polskie zespoły przegrały z dwoma drużynami gospodarzy. Wygrała drużyna NRD I.

Podczas międzynarodowych zawodów narciarskich w konkurencjach klasycznych w słoweńskiej miejscowości Bohinj w sztafecie juniorów zwyciężyła Jugosławia przed Polską.

Śląsk Wrocław przegrał spotkanie z mistrzem Jugosławii Partizanem Bjelovar 14:32. Był to mecz rewanżowy z cyklu rozgrywek o Puchar Europy w piłce ręcznej. Polacy zostali wyeliminowani z dalszych gier.

Grupa polskich narciarzy — biegaczy przebywająca w Norwegii, gdzie przygotowuje się do startu w Grenoble, uczestniczyła w zawodach. Na 15 km wygrał J. Rysula (Polska) przed W. Gąsienicą i Norwgiem Halsem.

Drużyna Mładost Zagrzeb pokonała u siebie w meczu piłki wodnej o Puchar Europy Dinamo Bukarest 4:1.

Na zawodach w łyżwiarstwie szybkim we Włoszech Norweg Sven Erik Stiansen ustanowił w wieloboju nowy rekord świata, uzyskując 176,982 pkt. Poprzedni rekord wynosił 178,058.

Goszcząca w NRD hokejowa reprezentacja Bułgarii w rewanżowym meczu przegrała z młodzieżowym zespołem NRD 3:8.

W ZSRR rozpoczęły się halowe mistrzostwa lekkoatletyczne. Srebrny medalista Spartakiady Narodów ZSRR — W. Krawczenko — osiągnął w trójskoku rezultat 15,92 m. 18-letni M. Bariban uzyskał w skoku w dal 7,26 m.

W Ślasku (CSRS), podczas zawodów narciarskich o memoriał Bezrouka, Polak Czuj wygrał bieg na 30 km. w czasie 1:37,14 przed szwami rodakami Mniską i Gorzałką.

Najlepsza amatorska drużyna kanadyjska w hokeju na lodzie pokonała w meczu rewanżowym w Bonn reprezentację NRF 7:3. Pierwszy pojedynkę wygrali Niemcy 6:2.

Po ostatnich spotkaniach o mistrzostwo I ligi siatkarzy w tabeli rozgrywek prowadzi AZS W-wa przed Legią, Hutnikiem N. Huta, Stalą Mielec i Gwardią Wrocław.

Pierwszą porażkę w obecnych rozgrywkach ligowych w siatkówce poniosły mistrzyni Polski Włsla Kraków. Uległy one Legii W-wa 2:3, lecz nadal utrzymują się na pierwszym miejscu w tabeli.

Przed mistrzostwami Europy juniorów w skokach narciarskich odbyły się zawody na średniej Krokwi, w których startowało ponad 100 zawodników. Zwycięzcą w grupach „C” i „B” został A. Krzysztofiak, w grupie „A” — Huzior. Młodzi narciarze skakali bojowo i dobrze.

Spotkanie bokserkie Śląsk — Meksyk, które miało przebieg ciekawy a walki stały na dobrym poziomie zakończyło się wynikiem 12:6 dla Śląska.

W Zakopanem zakończyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o Puchar Tatr. Helena Pięćczyk i Henryk Szandala, okazali się najlepszymi.

Na skocznii w Warszawie, rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków narciarskich o Puchar Trzech Stolic: Budapesztu, Pragi i Warszawy. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Węgrzy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Dopiero na czwartej pozycji znalazł się Polak — Zabawa.

Młodzi polscy saneczkarze pokonali w międzypaństwowych spotkaniu rówieśników z NRD 248:189.

„Siódemka” Cracovii zakwalifikowała się do półfinału Pucharu Europy w piłce ręcznej, zwyciężając w Mielcu w rewanżowym meczu mistrza Holandii — Swift Roermond 9:6.

Z okazji XXIII rocznicy Wyzwolenia Warszawy odbył się między narodowy turniej szermierczy z udziałem reprezentantów Estonii i Górnej Austrii. W szabli 4 pierwsze miejsca zajęli zawodnicy Marimontu. Wygrał Czernicki przed Grzegorkiem.

Eliminacyjny konkurs skoków przedolimpijskich w Szczyrku, w którym startowało 18 kadrników, wygrał R. Witke z Zakopanego.

Hokeiści GKS Katowice po zwycięstwie nad Bałdonem 2:0 umocnili swoją pozycję lidera w tabeli rozgrywek o mistrzostwo I ligi. Niespodzianką jest zwycięstwo Polonii Bydgoszcz nad Legią 5:3.

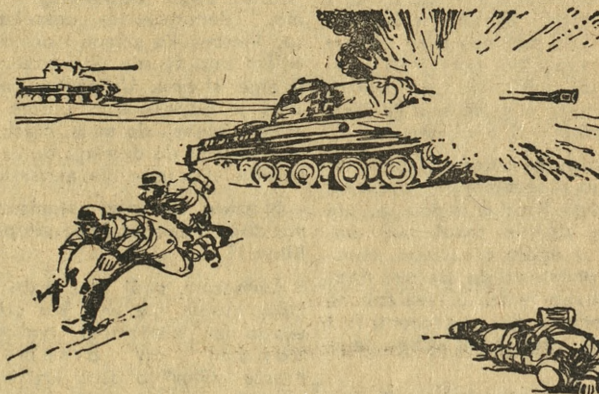
cztery pancernie

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYŚUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Przez chwilę nie było nic widać, tylko coraz ostrzej wyły silniki. Strzeliła czerwona rakietka, zachwiały się czuby drzew na linii horyzontu i wyszły czarne, kanciaste pudła sunące szybko przed siebie, rosnące ku górze i wszcz. Między nimi pojawiły się sylwetki biegnących, nakryte głębokimi hełmami.

— Agoń — powiedział raczej, niż krzyknął Czernousow. Błyski wystrzałów zamigotały między pniami i nad przedpiersiem okopu. Janek słyszał ich warkot, wybierając cel dla kaemu.



Huknęła radziecka armata po lewej i w sekundę później odpowiedział jej wystrzał ukrytego w okopie T-34. Na pancerzu niemieckiego czołgu, wpelzającego w przesiekę, trysnęły dwa ogniki i zgasiły. Wóz sunął dalej, ale teraz bez przerwy, raz po raz, jak dwu tegich chłopów, walili na przemian to gwardziści, to Wasyl ze swej wieży. Nie wiedzieć po którym wystrzale buchnął wysoki płomień nad czołgiem, skiebił się u szczytu, okrył kapturem czarnej sadzy. Zobaczyli dwa inne zawracające wozy i uciekających skokami grenadierów. Janek gonil ich ogniem, krótkimi warknięciami kaemu zatrzymywał w biegu.

Sierżant, przeciskając się obok położył rękę na ramieniu Kosa krzyknął:

— Dawolno, wystarczy, oszczędzaj amunicję.



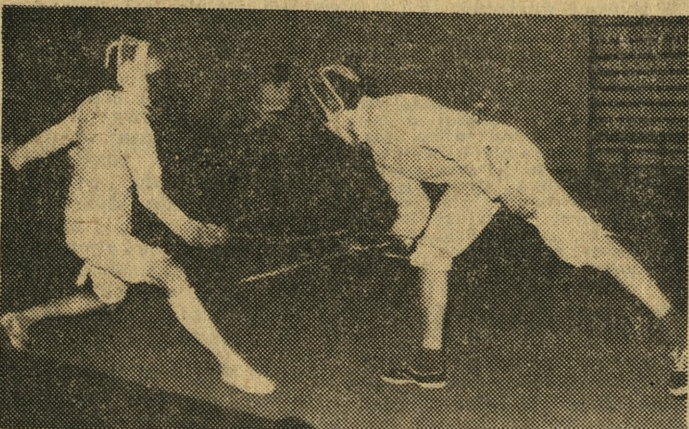
W chwilę potem płomień oślepił Janka, bliski wybuch cisnął nim na dno rowu. Gdy podniósł się, przecierając oczy z piachu, armata gwardzistów milczała, słyszał już tylko wystrzały Semena. Na granicy przesieki i poręby sunął czołg z długą lufą. Janek go dostrzegł i rozpoznał: „Pantera”. Krótką serią zmiołł dwa cienie biegnące obok. W tym samym momencie ogień trysnął na przednim pancerzu „Pantery” i zgasił. Czołg wykreślił gwałtownie w miejscu, po raz drugi dostał od Wasyla pociskiem i zniechęciał.

Kos patrzył na niego czekając ognia, ale płomień nie buchał.



Po tym ataku ucichło. Przesunęli się na stare stanowiska; sierżant podszedł do Janka.

cdn



Imprezą niespodzianek nazwano mistrzostwa okręgowe juniorów w szermierce. Na naszym zdjęciu fragment walki Laskowskiego z SKS Konin (z prawej) z Szlandrowiczem AZS, zdobywcą II miejsca w szpadzie.



Jeszcze w niedzielę były nie najgorsze warunki dla narciarzy. Ledwie otwarto sezon w Wielkopolsce a już od poniedziałku prawie śladu nie zostało po śniegu. Miejmy nadzieję, że takie widoki ujrzemy jeszcze w tym roku, w lasku gołęcińskim.



Każdy sposób jest dobry byle zabawa była na świeżym powietrzu. Ślizgawki przy Marchlewskiego cieszyły się wielkim powodzeniem wśród dzieci.

Fot. (3) — K. Przychodzik

Pod koszem

Turnieje przed wznowieniem mistrzostw

Czołowe zespoły naszych koszykarzy przygotowując się do zbliżających się spotkań o mistrzostwo I ligi, wzięły udział w licznych imprezach.

W Poznaniu zmierzyły się cztery najlepsze drużyny naszego okręgu. W wyniku trzydniowych rozgrywek pierwsze miejsce zajął Lech przed AZS. Oba zespoły uzyskały po 2 punkty, lecz lechici w małych punktach uzyskali przewagę nad akademikami. Na trzecim miejscu znalazła się Warta przed Olimpią, która zaprezentowała się bardzo korzystnie.

W dalszym ciągu turnieju międzynarodowego, rozgrywanego z okazji Wyzwolenia Warszawy Le-

chia pokonała reprezentację Helsinek 96:70. Reprezentacja Sofii zwyciężyła Warszawę II (AZS) 71:59. Przebieg turnieju bardzo ciekawy.

Koszykarki konińskiego Górnika pokonały zdecydowanie o mistrzostwo ligi okręgowej Ostrowie 72:23 i nadal pewnie utrzymują się na czele tabeli.

W Koszalinie zakończył się tradycyjny turniej mężczyzn o Puchar Ziemi Zachodnich. W turnieju wzięło udział 8 reprezentacji wojewódzkich. Pierwsze miejsce i puchar ufundowany przez GKKFIT zdobył Gdańsk przed Toruniem i Wrocławiem. (x)

Dyrygował jak zwykle dyskretnie: E. Kowalski.

Natomiast w „Czarodziejskim flecie” na czoło obsady wysuwają się młode i świeże głosy Z. Donat i J. Czekaya. Pierwsza, jako demoniczna „królowa nocy”, zbiera huczne brawa za nieskazitelną koloraturę (nagrodzoną przecie aż w Tuluzie), drugi artysta przekonuje wdziękiem i lekkością ujęcia roli weselka — Papagena. Zakochaną Tamine śpiewa muzykalnie S. Benk, która winna zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na zbyt głębokie osadzenie głosu oraz udźwięczyć motywy wyższe tony skali. Cała opera jest właściwie pięknym koncertem arii i ansamblów, w realizacji tak znanych solistów jak: m. in. Winiarska, Jakubowska, Pelczar, (stylowe „3 damy dworu”), Łukaszek, Kouba (wokalnie mniej dysponowany Tamino). Cwiczekowski, Myszkowska (szczegrze zabawna Papagena).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

MUZYKA

Na estradzie i scenie

Minione dwa wieczory filharmoniczne poprowadził dyrygent bułgarski Dymitr Petkow (Sofia). Pod tą batutą zwłaszcza „IV. Symfonia” Schumanna zabrzmiała interesująca, zrealizowana z dużą przejrzystością koncepcji. Wyczuwaliśmy logikę prowadzenia frazy, stopniowanie napięcia, zrozumienie przez Petkova romantycznej partytury. Symfoniom Schumanna krytycy często zarzucają brak zmysłu kolorystyki orkiestralnej i niechęć kompozytora do rozwijania tematów na sposób Beethovena. A jednak „IV” posiada cenne walory, które rekompensują tamte mankamenty. Jest pełna inwencji melodycznej i poetycznie rozmarzona. Można ją śpiewać od początku do końca.

Dyrygent zaprezentował również swego ziomka, M. Golemi-

nowa. 3-częściowa suita z baletu „Nestnarka” stanowi przykład dobrej muzyki popularnej, ujmującej słuchacza barwną instrumentacją, ognistością ludowych rytmów, egzotycznym dla nas kolorytem wschodnim. Z zacieka-wieniem oczekiwaliśmy „II Koncertu” N. Paganiniego w wykonaniu solistki wieczoru J. Kaliszewskiej. Utwór pojawił się po raz pierwszy na naszej powojennej estradzie. Zyskał sławę dzięki ostatniej części czyli „Campanelli”, którą tak mistrzowsko transkrybował Liszt, a także P. Kochański. Z tą ostatnią wersją często spotykaliśmy się podczas niedawnego konkursu wiolinistów. „Koncert h-moll” daje soliście szerokie pole do popisu technicznego. Kaliszewska raz jeszcze udowodniła, że nie ustaje w pracy nad sobą i ambitnie rozwija się od występu do występu.

Magnesem ostatnio przyciągającym publiczność do Opery są monumentalne dzieła Mozarta,

Wagnera i Czajkowskiego. Właśnie wysłuchałem częściowo zmienionej obsady „Tannhause-ra” oraz „Czarodziejskiego fletu”. Na obu spektaklach komplet widzów! Dobrze to świadczy o wyrobie audytorium, ale i trafnej polityce repertuarowej dyirekcji. I teatr wreszcie nie potrzebuje ratować żenującej frekwencji spłowiałym „Nietoperzem” lub podkasanym „Orfeuszem”. W dramacie wagnerowskim okazał się przedstawiciel „aria do gwiazdy” stała się wybitnym osiągnięciem sztuki śpiewaczej. Niewdzięczną wokalistę partię Wenus kreuje J. Rozelówna. Duży, soczysty głos sopranistki jednak „wsiałał” w kotary, gdyż tron bogini stoł zbyt w głębi sceny. Jako Elżbietę gorąco oklaskiwaliśmy A. Kawecką znajdującą się w znakomitej formie (subtelność niuansów muzycznych, wypracowanie aktorskie).

